

87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 056 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl, www.zawacka.pl  
NIP 956 10 25 127, REGON 870502736  
KRS 000001692  
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



żona:  
Halina Jabłońska

siostra:  
Krzyszyna Huszar  
61-681 Poznań

Lipno  
Zwz-AK  
t. mowcz.

++ 10.11.1995r.

Jabłoński Jerzy  
Zbigniew

przybr. Zbigniew Jarzyński

ps. "Grot"

M-322/931

**SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI**

Jabłoniski Jerzy Zbigniew

T: M-322/931 Pom.

Lipno Ł W Ł - A K. taj. mem.

I./1. Relacja k. 18 s. 1-24

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 3 s. 1-3

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 2 s. 1-3

II. Materiały uzupełniające relację

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

A) brzość w k. 7 s. 1-8

B) mem. mel. z G. Zawackim k. 2 s. 1-3

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 2

VI. Fotografie *zbiór i ikonografii*



# 1/1. Relacja - Jabłoniński Jerzy Ł.

1. Relacja Jerzego Zbigniewa Jabłonińskiego o konspiracyjnej działalności spisana 9.07.1991 r.; oryg. rękopis k. 7 s. 1-13
2. Relacja - jak wyżej - oryg. mpis k. 11 s. 14-24





Jerzy Zbigniew Jabłoński

zam. 00-233 Warszawa

Warszawa, 9.7.1991 r.

## Relacja

Urodziłem się 30.10.1925 r. w Bydgoszczy z ojca Tadeusza - urzędnika państwowego i Heleny z domu Lewandowskiej - bez zawodu. Ojciec, do wybuchu II wojny światowej był zatrudniony w administracji wojskowej; pracował w Powiatowej Komendzie Uzupelnień (RKU) w Bydgoszczy, ja natomiast uczęszczałem do gimnazjum i konserwatorium i pozostawałem na jego utrzymaniu.

W czasie I wojny światowej ojciec należał do POW (Polska Organizacja Wojskowa), w czasie wojny z bolszewikami służył w wojsku - w latach dwudziestych otrzymał „Medal za wojnę 1918/21” i „Medal 10-lecia Odzyskania Niepodległości”. Jako Polak należał do Związku Legionistów.

W dniu 1.9.1939 r. zostałem wraz z matką i starszą siostrą Krystyną ewakuowany z Bydgoszczy do Radziwiłłowa koło Brześcia na Wołyniu, ojciec zaś skierowany z Urzędem do Krasnego Stawa, dokąd nie dotarł, ponieważ transport, którym jechał rozbity został w drodze przez Niemców.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej na tereny wschodniej Polski i zawarciu z nią znanych porozumień dotyczących nowego rozbioru Polski, a także m. in. innymi porozumieniami odnośnie losu uchodźców wojennych, zaproponowano nam powrót do Bydgoszczy, lub też pozostanie na Ukrainie, co dla naszych znajomych, którzy na to się zdecydowali - jak się po latach dowiedziałem - skończyło się wywózką na Syberię i/lub Daleką Północ europejskiej Rosji. My wybraliśmy pierwszą propozycję.

W połowie listopada 1939 r., po kilkutygodniowej podróży pomyślniej znaleźliśmy się z matką i siostrą w Bydgoszczy, skąd następnego dnia, po krótkim pobycie



u mojej babki Teofilii Lewandowskiej musieliśmy potajemnie uciekać. Jak się okazało, ojciec był na „czarnej liście” poszukiwanych przez Gestapo; nam, jego najbliższym, groziło również więzienie. Nie zglądając nawet do naszego mieszkania (rodzice posiadali własny dom i 1/2 ha ogrodu na przedmieściach miasta) udaliśmy się w rodzinne strony rodziców, na ziemię Dobrzyńską, gdzie - jak się wkrótce okazało - spotkał się z ojcem, który tam również znalazł schronienie.

Przez półtora roku, poszukiwani przez władze niemieckie ukrywałem się w powiecie Lipno, w następujących miejscowościach, nigdzie niemiemeldowani:

- Rumunki Godowskie, gmina Jastrzębie, u rolnika Wiktora Wichrowskiego (rodzina męża siostry mojej matki);
- Kisz i gmina Tuchowo (u rodziny ojca);
- Kłobukowo, gmina Tuchowo u rolników Mariana Buczyńskiego oraz Antosiego i Jana Groszkiewiczów (po wysiedleńcu rodziny ojca z Tuchowa).

Dnia 7.3.1941 r. wraz z ojcem zostałem złapany w czasie Tapanki i wysłany na roboty przymusowe. Zatrudniono nas u charakterze robotników rolnych w majątku Trampenau (obecnie Trąbki), koło Nowego Staru na Żulawach Gdańskich. Ojciec, ze względu na zły stan zdrowia i wiek, nie był w stanie podjąć ciężkiej pracy na roli, przy uprawie buraków cukrowych. Arbeitsamt w Malborku skierował go w związku z tym do cięższej pracy w Fabryce Haertel und Co w Elblągu, gdzie był zatrudniony do dnia zajęcia tego miasta przez Armię Czerwoną. Z Elbląga w 1945 r. powrócił do Bydgoszczy.

Jeśli o mnie chodzi, to po roku pobytu w Trampenau, w lutym 1942 r. uciekłem z robot. W tym czasie prowadzono tam akcję namawiania zatrudnionych polskich robotników, pochodzących z Pomorza, do podpisywania Volkslisty. Nie chcąc wyznać się swojej narodowości i służyć w Wehrmacht'cie (a o to Niemcom głównie chodziło) uciekłem do matki i siostry. Na marginesie zaznaczam, że nikt z mojej bliższej ani dalszej rodziny w czasie okupacji nie zmienił narodowości.



Matka z siostrą, aby ułatwić mi ukrywanie się, a powodem uniknąć represji za moją ucieczkę - zmieniły miejsce pobytu i przeniósły się z Kłobukowa, gmina Tuchowo, pow. Lipno do miejscowości Żurawinek, gmina Mochowo, pow. w sąsiednim powiecie sierpeckim i zamieszkały początkowo: u rolnika Zakrzewskiego (na krótko), potem zaś w Mochowie-Wybudowanym u rolnika Klemensa Podkowskiego, gdzie przeżywały do końca wojny.

Teren, który wybraliśmy na schronienie, był dogodny do ukrywania się; znajdował się na pograniczu trzech, podzielonych rzeką Skwą powiatów, przy czym powiat Lipno należał administracyjnie do Pomorza, powiaty Sierpecki i Płocki do administracji Prusów-Wschodnich Prus. W razie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa wystarczyło przebyć Skwę w pław, a zimą po lodzie, a były miejsce przed lokalną żandarmerią, która z reguły ograniczała interwencje do swojego regionu. Na tym „pograniczu” ukrywało się w związku z tym wiele osób wysiedlonych z różnych miejscowości, bądź też poszukiwanych przez władze niemieckie. Dlatego też, jak mi wiadomo, w sąsiadujących ze sobą gminach: Ligowo i Tuchowo działały organizacje, które weszły w skład ŻWZ/AK; w gminach Mochowo, Kurowo powiat Sierpe - AK i NSZ; a w gminach Brudzeń, Bożewo, Trzcianka powiatu Płock - GL/AL.

Na terenie powiatu sierpeckiego ukrywałam się przez rok, pod przybranym nazwiskiem Zbigniewa Jarzyńskiego. Polscy pracownicy urzędu gminnego w Mochowie - Bogiel (sekretna gminy) Wojciechowski i Barbara Brudzińska, córka wysiedlonych z Dobrzewia właścicieli tego majątku (po wojnie dowiedziałam się, że należeli do AK) - wyposzyli mnie w lewe dokumenty, wystawione na to nazwisko. W 1943 r. zameldowali mnie u Klemensa Podkowskiego, w oparciu o dowód osobisty wystawiony na moje własne nazwisko. Fotografie do dokumentów zrobił mi ksiądz Majeuski (imienia nie pamiętam), wikary bodajże z parafii w Ligowie (napewno z powiatu lipnowskiego), który od początku



wojny ukrywał się w powiecie sierpeckim i należał do AK (a może do NSZ?!). Po zakończeniu wojny ks. Majewski nie wyszedł z podziemia. Stwierdziłem, że w r. 1948 został zarejestrowany i podobno skazany na śmierć.

W pierwszych tygodniach, po ucieczce z robot, ukrywałem się:

- ✓ - u rolnika Jana Żurawskiego w Kurótku, gmina Kurowo, pow. Sierpc;
- ✓ - u rolnika Bronisława Czarnomskiego w Mochowie-Wybudowania, gmina Mochowo. Brat sypu Zygmunt Czarnomski, adwokat, który mieszkał u niego w czasie wojny - jak mi się widocznie - należał do AK.

Wtedy nabrałem pewności, że nie jestem już poszukiwany przez żandarmerię (okazało się, że szukano mnie tylko w pow. lipnowskim) zamieszkałem na Żurawinku, a potem w Mochowie-Wybudowania z matką i siostrą, z którą podjęliśmy się prowadzenia tajnego nauczania, w zakresie szkoły podstawowej, dzieci okolicznych rolników.

Z inicjatywą prowadzenia tajnego nauczania zwrócił się do nas Jan

- ✓ Borowski, właściciel młyna wodnego, wysiedlony z Malanowa, gmina Ligowo i mieszkający na Żurawinku. Z nim i jego żoną zaprzyjaźniła się moja matka. To on ułatwił mi kontakty z urzędnikami gminy Mochowo - Bogielem i Brudnickim, on wynajmował dla mnie kryjówkę u J. Żurawskiego i B. Czarnomskiego. Jan Borowski, a także jego szwagier Jagodziński, który u niego mieszkał w okresie okupacji, należeli z pewnością do Polskich Związków Rolniczych (PZR), organizacji uchwalonej w 1942 r. przez ŻWZ-AK, do placówki tych organizacji w Ligowie, pow. Lipno. W zasadzie raczej nie kto inny, lecz J. Borowski skontaktował mnie z komendantem sypu placówki Aleksandrem Winowskim, który często bywał u niego; to J. Borowski - jak przypuszczam - spowodował również nawiązanie z nami kontaktu przez przedstawicieli mochowskiej ŻWZ-AK, która odtąd, wspólnie z Ligowską, opiekowała się naszą tajną szkołą.

Na temat działalności Aleksandra Winowskiego złożyłem pisemną relację na ręce p. doc. Elżbiety Zawadzkiej, w kwietniu 1990 r.



- A. Winowski, jako pisarzem w tej relacji, w marcu 1942 r. zaproponował mi wstąpienie do Polskich Związków Powstańców (PZP). W kwietniu (a może w maju?) tegoż roku złożyłem przysięgę w domu mieszkańca Żurawinka, rolnika Lisowskiego (pseudonim Lis) i - jak sobie przypominam - w jego obecności. A. Winowski zapoznał mnie z 2-oma członkami organizacji, z którymi odżył utajmyśłem stały kontakt:
- ✓ - Lichiniem (prawybrane nazwisko i równocześnie pseudonim), mieszkańcem lipna, ukrywającym się w Sulkowie, gmina Mochowo, we wsi pobojonej nad Skrzwą, na lewym jej brzegu;
  - ✓ - Małym (pseudonim, nazwisko nie pamiętam), mieszkańcem Malanowa, gmina Ligowo, wsi pobojonej nad rzeką, na prawym jej brzegu.

Jako szeregowy członek organizacji nie znałem pełnej struktury organizacyjnej placówki w Ligowie, jej szeregowych zadań i liczebności. To, co zostało w mojej pamięci, co wiedziałem, jak również pewne moje domysły, podaję niżej:

- ✓ Raz na 2/3 tygodnie Winowski spotykał się z nami, dostarczał tajne gazety do przeczytania i dalszego kolportażu i informował o najważniejszych wydarzeniach w życiu placówki i PZP/AK, w tym również o dokonujących się zmianach w ruchu konspiracyjnym. Od niego, pod koniec 1942 r. dowiedzieliśmy się (uwaga: dokładnych dat nie pamiętam), że PZP uchłonięta została przez Związek Walki Zbrojnej, a także o naszym przydziale służbowym w AK do I-go plutonu, I-jej kompanii (numeru i kryptonimów batalionu, pułku i dywizji ucau nie podano).

- Głównym moim zadaniem, jako członek organizacji, przydzielonym przez A. Winowskiego, było prowadzenie wraz z siostrą Krystyną tajnej szkoły powstalców. W Dnie, a może trzykrotnie otrzymaliśmy drobne dotacje finansowe od placówek AK Ligowo i Mochowo. Pewnej, stałej pomocy udzielał nam ojciec, przesyłając z Elbląga część swoich zarobków. Ponadto, rodzice dzieci korzystających z naszej próbowali się rewanżować i dostarczali nam dobrowolnie (nauka była bezpłatna) różnych produktów żywnościowych (mleko, ziemniaki, mąka, kasza itp.), co uszytko



razem wzięwszy, pozwoliło nam przetrwać ostatnie lata wojny.

V Pracownicy policyjnego urzędu gminnego w Mochowie oraz sołtys w tej wsi Zichiniński, chronili nas w momentach zagrożenia, zawiadamiając zaocznie o szarżach, przygotowywanych Papenbach na roboty i innych akcjach władz okupacyjnych.

Przypomniałem sobie, że latem 1943 r. (a może jesienią?) - ażeby za bardzo nie narazić wpu sołtysa, którego <sup>mu</sup> wytykano nie raz, że nas chroni - zgodziłem się w porozumieniu z A. Winowskim wyjechać na budowę drogi w Prusach Wschodnich, Bydgoszcz, powiem, że w drodze uda mi się uciec z transportu. I faktycznie, w nocy, uciekłem wyskakując z jadącego pociągu w pobliżu drogi między Mławą i Sierpcem.

Po ucieczce ukrywałem się przez kilka tygodni:

V - u starszego brata Jana Borowskiego (jego imienia nie pamiętam), również młynarza, posiadającego młyn nad Strugą, 2 km od Sierpca;

V - u rolnika Jana Malanowskiego z Malanowic, gmina Ligoń, na przemyśle przegu Strugi.

W tej ostatniej kryjówsce uciekłem bratowemu, a zapałali mnie Niemcy, Jagd-kommando, które polowało na partyzantów w powiecie lipnowskim, szczególnie przeczesywały lasy lipnowskie i szepińskie i tereny w ich pobliżu. Wp. Borowski i J. Malanowski prawdopodobnie również uciekli do AK i nie raz ukrywali różnych ludzi, w tym także Olka Winowskiego, który oprócz gospodarstwa melioracyjnego posiadał i inne, bliżej mi nieznanne kryjówki i punkty kontaktowe w gminie Ligoń: Mochow.

W pierwszej połowie r. 1944 A. Winowski zakomunikował nam, że zostaliśmy przydzieleni (ja, Zichiniński i Mały) do Oddziału Dywersji i Sabotażu. Jedną z pierwszych akcji, w ramach naszego nowego zadania, przygotowanych przez Winowskiego było wykonanie wyroku na wieźniem Miśkiewiczem z Czermna, kogo Szepiego, konfidentem miejscowej żandarmerii. Oprócz nas, uczestniczyli w niej jeszcze trzej, nieznanymi mi osobiscie, partyzanci. Akcja ta szeroko była komentowana wśród ludności powiatu lipnowskiego i sierpeckiego. Za udział w niej zostałem awansowany do stopnia st. strzelca. Do dalszych akcji tego typu nie doszło.



choć - jak mnie wiadomo - A. Winowski posiadał informacje i dowody dotyczące kilku dobrych konfidentów, współpracujących z Niemcami. Przygotowywał także nasz Oddział, gromadząc niezbędny sprzęt i materiały, do akcji sabotażowej na kolei, którą przedwidziano zaopatrzenie dla frontu.

Na początku sierpnia 1944 r. Winowski polecił nam być w pogotowie do uderzenia w kierunku na Kampinos, gdzie nastąpić miała koncentracja różnych oddziałów i skąd wyruszyć miała odsieca dla walczącej Warszawy. Pogotowie - po kilkunastu dniach - zostało odwołane. We wrześniu 1944 r. (4.9., a nie jak podałem w relacji dla p. doc. Elżbiety Zawackiej - 4.8.44 r., co niniejszym koryguję) A. Winowski zginął w potyczce z Niemcami na skraju lasów Slespskich.

Do momentu przejścia frontu (25.1.1945 r.) nikt po Winowskim nie przejął dowództwa nad naszym Oddziałem Dywersji i Sabotażu, nikt również z obrotu lipno nie nawiązał z nami żadnego kontaktu.

Oprócz mnie i moich najbliższych - w działalności konspiracyjnej i samopomocy społeczeństwa uczestniczyli także w czasie okupacji nast. członkowie najbliższej rodziny mojej i żony:

1. moja rodzina:

a) udział w konspiracji i samopomocy:

- mój wuj (brat matki) Feliks Lewandowski, porucznik Armii Krajowej, zgrupowanie Chrobry I - i jego żona z domu Borowska, sanitariuszka. Walczył na Starym Mieście w pobliżu Arsenalu, przeszedł kanałami na ul. Warszewą, gdzie oddał się do niewoli. Pseudonimów nie pamiętam. Jeśli trzeba mogą je kwiślej chętnie ustalić i przekazać. Stracił rub-mie wicmie w Powstaniu
- mój stryj Lubomir Jabłoński, aktor, uczestniczył w Powstaniu Warszawskim, żona Helena z domu Sztyma zginęła w szpitalu na Czerwiakowie. Szeregów był w AK; pseudonimów nie znam.



Stryj wie żyje od 30-ti lat. Stracił całe uienie w Powstaniu Warszawskim.

- ✓ - siostra, Krystyna Huncera z domu Jabłońska, jak już wyżej podałem, prowadziła wraz ze mną tajną szkołę powstanczą. Do żadnej organizacji podziemnej nie należała.

b) pochodzenie i represjonowanie:

- ✓ - stryj (brat ojca) Ignacy Jabłoński, przed wojną wójt w gminie Tuchowo pow. Lipno. Cebą wojnę ukrywał się.
- ✓ - stryjeczny brat Zygmunt Jabłoński (syn Ignacego), za niego zarębowany przez Gestapo. Zginął w Ostrowcu.
- moja babcia Teofila Lewandowska i siostra mojej matki Zofia Wichrowska wraz z rodziną zostały wysiedlone z Bydgoszczy w listopadzie 1939 r. pozostawiały całe uienie w Bydgoszczy.
- mój brat cioteczny Wincenty Wichrowski, wysiedlony w listopadzie 1939 r. na przymusowe roboty do Niemiec. Do końca wojny pracował na roli na wyspie Rugia.

2. rodzina żony:

a) udział w konspiracji i samopomocy społecznej:

- wuj mojej żony, komandor Konstanty Jacyniec, dowódca Wybrzeża w Komendzie Główniej Armii Krajowej, pseudonim Żmudzian; wie żyje od lat kilkunastu. Żyje jego 2-ga żona i bratanica.
- ciotka (siostra mojej teściowej) Zofia Kutalewska, pseudonim Urszula należała do AK, pracowała w Kedywie, uczestniczyła w Powstaniu Warszawskim, zmarła w r. 1982.
- siostra cioteczna mojej żony (córka w/w) również Zofia Kutalewska, pseudonim Kasienka, sanitariuszka w zgrupowaniu Legii Akademickiej AK. Zginęła w Powstaniu Warszawskim 8.9.1944 r.
- siostra cioteczna żony, Halina Jauter (jej mąż Leon Jauter -



- wie żyje) żołnierze AK obwód Wilno. W r. 1944 wywieziona do Kabugi, wróciła do Polski w 1949 r. Aktywne wieśka w Bydgoszczy
- siostra cioteczna żony, Regina Bucenisz, nauczycielka, uczestniczka tajnego nauczania w Łodzi i Mińsku w Konstancinie k/ Warszawy.

b) represjonowani i pokuszeni:

- wuj żony (brat teściowej) Czesław Grajewski, przed wojną mienkający w Kosnie; ze względu na - wraz z żoną Jreną - pomocy internowanym na Litwie polskim oficerom aresztowany w X. 1942 r. przez Gestapo i zamęczony w więzieniu;
- wuj żony (brat teściowej) Józef Grajewski, zamieszkały w Jelszach, Litwa. Zginął bez wieści po zaarrestowaniu przez NKWD;
- prawie cała rodzina repatriowała się do Polski w r. 1945/46, pozostawiając całe swoje majątki na Litwie.

Wracając do wydarzeń z początku 1945 r. podaję - w ślad za przesuwającym się frontem uciekłam się do Bydgoszczy, ażeby możliwie jak najrybniej objąć mienkanych rodziców i resztki ich ruchomego majątku, pozostawionego po rabunku dokonany przez Niemców w październiku 1939 r.

W Bydgoszczy, w pierwszym rzędzie próbowałam odszukać przyjaciół i znajomych rodziców. W RKM spotkałam kolegę ojca z przed wojny (z PKU) por. F. Outkiewicza, który - gdy przyznałam się, że należę do konspiracji oświadczył mi, że on jest również w organizacji - i poinformował równocześnie o rozkazie z stycznia 1945 r. wydanym przez gen. Okulickiego, dowódcę AK, rozkazującym Armii Krajowej. Radził ukryć się, np. w wojsku i przestrzegł mnie przed spodziewanymi represjami.

W lutym 1945 r. „zgarawizty” zostałam z ulicy i skierowany na okres kilku tygodni do stajni powojennej w saperowskiej jednostce radzieckiej, budującej - w czasie trwającej jeszcze w pobliżu walek - most drewniany przez Wisłę w Fordonie. Po zost-



wieciu z tej służby, w kwietniu 1945 r. zmobilizowany został do Wojska Polskiego, w którym odbywał służbę do dnia demobilizacji tj. do 8.7.1947 r. w czasie służby w Gdańsku-Wrzeszcz, gdzie stacjonowała moja jednostka (60 pp. 16 DP) brałem udział w walkach z Wehrwolfem. Za zgodą Dowódcy Dywizji w czasie służby uczęszczałem na wieczorowe kursy dla dorosłych, zorganizowane przez Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku-Wrzeszcz, ul. Leśna, które to kursy skończyłem zdając egzamin dojrzałości (maturę) w dniu 12.2.1947 r.

Przed zwolnieniem z Wojska, w dniu 21.4.1947, po ogłoszeniu II-jej amnestii, ujawniłem swoją przynależność do AK w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku (pracownicy SB uchwycili moją rodzinę poszukując mnie). Zarzeczam, że ujawniłem tylko fakt prowadzenia tajnej służby pomocniczej na polecenie komendanta placówki AK w Ligowie, który zginął w potyczce z Niemcami w końcu 1944. Nie ujawniłem faktu przynależności do Oddz. Dywersji i Sabotażu.

W lipcu 1947 r. przeniósłem się do Poznania, gdzie zapisałem się na studia w Akademii Handlowej. Studia te ukończyłem w grudniu 1950, otrzymując dyplom absolwenta (I stopień studiów). Studia II-ego stopnia odbyłem w latach 1956-58 jako eksternista na Wydziale Przemysłu Wyższej Służby Ekonomicznej we Wrocławiu; w czerwcu 1958 otrzymałem dyplom magistra ekonomii.

Od VIII.1947 studiując, równocześnie pracowałem w Dyrekcji Międzynarodowych Targów Poznańskich (do dnia 31.12.1951), kiedy to zawieszono czasowo, na okres kilku lat, działalność tej instytucji. Wówczas, w czasie poszukiwania nowego miejsca pracy, zacząłem mieć różne zrykany i kłopoty, spowodowane moją AK'owską przeszłością. Nie mogąc znaleźć pracy w Poznaniu przeniósłem się do Warszawy i z dniem 1.4.1952 podjąłem pracę na stanowisku p.o. słownego księgowego w Centralnym Zarządzie Złoty i Środkowej i Stoczni. Drobnie zrykany spotykały mnie nadal; do r. 1956 pisałem co miesiąc ankietę personalną i opracowywałem życiorysy.



W grudniu 1954 r. przeszedłem do centralnej administracji gospodarki morskiej. Pracowałem w Ministerstwie Żeglugi, a po likwidacji tego Ministerstwa w Ministerstwie Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej, wreszcie od 1981 w Urzędzie Gospodarki Morskiej, - na stanowiskach: st. inspektora, naczelnika Wydziału, wicedyrektora i dyrektora Departamentów: Polityki Morskiej, Żeglugi i Transportu, Współpracy z Zagranicą.

W latach 1962-67, jako jeden z nielicznych pracowników resortu znał język dobrze język francuski (głównie w tym resortie był angielski), zatrudniony zostałem w spółce PSAK SA w Antwerpii, przedsiębiorstwie prawa handlowego belgijskiego o kapitale akcyjnym polskim, na stanowisku wice- oraz dyrektora spółki, w latach zaś 1973-80 mianowany zostałem delegatem Ministra Żeglugi, Sufenu Polskiej Młoci Morskiej w Paryżu. Po połączeniu resortów: żeglugi i handlu zagranicznego zostałem mianowany attaché handlowym w Paryżu.

Będzie przez długi lat dyrektorem Departamentu równocześnie, obok tej funkcji pełniłem honorowo funkcję Prezesa Zarządu Chińsko-Polskiego Towarzystwa Obrótowego SA, mającego 25 statków z siedzibą w Gdyni i Szanghaju; prezesa Zarządu Koreańsko-Polskiego Towarzystwa Żeglugsowego z siedzibą w Pheinnicie oraz prezesa Zarządu wspomnianej wyżej spółki PSAK w Antwerpii.

Z dniem 1.1.1987, w związku ze złym stanem zdrowia, przeszedłem na wczesniejszą (kombatancką) emeryturę.

Ze względu na duże zaangażowanie w pracy zawodowej i wreszcie nie udzielałem się w pracy społecznej. W lipcu 1980 r. zbryłem wniosek do ZBOWiD<sup>2</sup>, do której to organizacji zostałem przyjęty w styczniu 1984 r. Uwzględniono początkowo jedynie moje służbę w wojsku. W r. 1987, po kolejnym odwołaniu się zaliczono mi również działalność kombatancką w AK i tajne nauczanie.

Od r. 1949 jestem żonaty, mam jedną córkę, druga zmarła w r. 1989.

Posiadam następujące odznaczenia: Medal Złoty i <sup>- Edam, wojskowe -</sup> Srebrny



i Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Oficerski i Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz różne odznaczenia resortowe, nadane za działalność zawodową. Odznaczeń za działalność kombatancką i za tajne nauzacie nie posiadam.

Jeśli chodzi o losy ludzi, związanych w pewnym sensie z działalnością placówek AK w Ligowie i Mochowie, z którymi współdziałałem lub kontaktowałem się w czasie okupacji - to niewiele o nich wiem. O niektórych tylko mam trochę informacji z początku lat 50-ych, a mianowicie:

1. Jan Borowski - po wojnie był podobno aresztowany i utracił młyna, który przejęty został pod przymusowy zarząd państwowy. Żyje prawdopodobnie - jego żona i dzieci: Leonard, miał 15/16 lat w dniu zakończenia wojny i Zofia, trochę młodsza od niego. Być może byłoby w stanie coś powiedzieć na temat działalności własnego męża i/lub ojca, a także Aleksandra Winowskiego.
2. Jan Malanowski - podobno sprzedal gospodarstwo w Mochowie i przeniósł się do Mławy, mającej za miasteczko żony, z domu Dłotkowskiej, która wraz z rodzicami w czasie okupacji u niego się ukrywała.
3. Zichliński - słyszałem, że faktycznie nazywał się tak samo jak ja (noszę bardzo pospolite nazwisko). Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych został podobno komendantem MO w Lipnie. Może to i prawda? Może zrobił to realizując wytyczne, o których istnieniu wspominał nam kiedyś A. Winowski - obejmowania pewnych, ważnych stanowisk po ucieczce Niemców? Nie wykluczam, że mógł się tym kierować?!
4. Mały - Ostatni raz skontaktował się ze mną na terenie konar wojskowych w Głazim - Woszczyn, w kwietniu 1947 r. Zamierzał się osiedlić w ziemiach zachodnich.
5. Boguś (imięcia nie pamiętam) - Był aresztowany po wojnie, w r. 1948 (a może 1949 lub 1950?) zginął w wypadku motocyklowym.
6. Soboty Zichliński ze wsi Mochowo nie żyje. Wydaje się, że żyje jeszcze



jego żona, która w. in. w 1980 r. poswiadczyła wobec Kierownika  
kuchy w Lidzie (obecna siedziba władz gminnych) fakt prowadzenia  
przez mnie tajnego naukowca.

O pozostałych, wspomnianych w niniejszej relacji osobach (z wyjątkiem ks. Ma-  
jewskiego, że o którymś powojennym losach informowałem na str. 4) nie po wojnie  
nie słyszałem.

Konieczne mi. relacje pragnę ze swej strony podkreślić, że zarówno ja,  
jak i moja najbliższa rodzina mogła przetrwać (i cośkolwiek zrobić) ten wy-  
jątkowo trudny, zresztą nie tylko dla nas, lecz dla wszystkich - okres, wyłącznie  
dzięki dobremu, ofiarnemu, odważnemu i pełnemu poświęceniu i patriotyzmu ludziom,  
nieobawiającym się represji ze strony okupanta, którym - często kontem własnej ro-  
dliny - oferowali nam, na każdym kroku, bezinteresowną pomoc, konspiracyjną w  
naszej sytuacji, w sytuacji ludzi ukrywających się przez okres prawie 6 lat.

Do relacji należą:

1. fotokopie zaświadczenia Woj. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi  
o ujawnieniu się z dnia 21.4.1947 r.
2. fotokopie mojego zdjęcia z dowodu osobistego z r. 1943.
3. Zdjęcie mojej rodziny oraz 2-ł gospodarzy, u których się ukrywaliśmy.

Na zdjęciu od lewej: ja, moja matka, mój ojciec (przebywał u nas  
przez kilka dni na półlegalnym molocie), rolnik Klemens Podkorski z  
Mochowa, moja siostra Krystyna i Jan Groskiiewicz, rolnik z Kłobukowa.

W/w 2 zdjęcia zrobione zostały przez księdza Majewskiego.

Józef Jankowski



Warszawa, 9.7.1991 r.

### Relacja

Urodziłem się 30.10.1925 r. w Bydgoszczy z ojca Tadeusza - urzędnika państwowego i Heleny z domu Lewandowskiej - bez zawodu. Ojciec, do wybuchu II-ej wojny światowej był zatrudniony w administracji wojskowej; pracował w Powiatowej Komendzie Uzupelnień /RKU/ w Bydgoszczy, ja natomiast uczęszczałem do gimnazjum i konserwatorium i pozostawałem na jego utrzymaniu.

W czasie I-ej wojny światowej ojciec należał do POW /Polska Organizacja Wojskowa/, w czasie wojny z bolszewikami służył w wojsku - w latach dwudziestych otrzymał /"Medal za wojnę 1918/21" i Medal 10-lecia Odzyskania Niepodległości". Jako Peowiak należał do Związku Legionistów.

W dniu 1.9.1939 r. zostałem wraz z matką i starszą siostrą Krystyną ewakuowany z Bydgoszczy do Radziwiłłowa koło Brodów na Wołyniu, ojciec zaś skierowany z Urzędem do Krasnego Stawu, dokąd nie dotarł, ponieważ transport, którym jechał rozbity został w drodze przez Niemców.

Po wkroczeniu Armii Krajowej Czerwonej na tereny Wschodniej Polski, a także m.innymi porozumienia odnośnie losu uchodźców wojennych, zaproponowano nam powrót do Bydgoszczy, lub też pozostanie na Ukrainie, co dla naszych znajomych, którzy na to się zdecydowali, jak się po latach dowiedziałem - skończyło się wywózką na Syberię lub daleką Północ europ. części Rosji. My wybraliśmy pierwszą propozycję.

W połowie listopada 1939 r., po kilkutygodniowej podróży powrotnej znaleźliśmy się z matką i siostrą w Bydgoszczy, skąd następnego dnia, po krótkim pobycie u mojej babki Teofili Lewandowskiej musieliśmy potajemnie uciekać. Jak się okazało, ojciec był na "czarnej liście" poszukiwanych przez Gestapo; nam, jego najbliższym, groziło również niebezpieczeństwo. Nie zaglądając nawet do naszego mieszkania /rodzice posiadali własny dom i 1/2 ha ogrodu na przedmieściach miasta/ udaliśmy się w rodzinne strony rodziców, na ziemię Dobrzyńską, gdzie - jak się wkrótce okazało spotkaliśmy się z ojcem, który tam również znalazł schronienie.



- 2 -

Przez półtora roku, poszukiwani przez władze niemieckie ukrywaliśmy się w powiecie Lipno, w następujących miejscowościach, nigdzie nie meldowani:

- Rumunki Głodowskie, gmina Jastrzębie, u rolnika Wiktora Wichrowskiego /rodzina męża siostry mojej matki/;
- wieś i gmina Tłuchowo / u rodziny ojca/
- Kłobukowo, gmina Tłuchowo u rolnika Mariana Buczyńskiego oraz Antoniego i Jana Greškiewiczów /po wysiedleniu rodziny ojca z Tłuchowa/.

Dnia 7.3.1941 r. wraz z ojcem zostałem złapany w czasie łapanki i wywieziony na roboty przymusowe. Zatrudniono nas w charakterze robotników rolnych w majątku Trampenau /obecnie Trąbki/, koło Nowego Stawu na Żuławach Gdańskich.

Ojciec ze względu na zły stan zdrowia i wiek, nie był w stanie podjąć ciężkiej pracy na roli, przy uprawie buraków cukrowych.

Arbeitsamt w Malborku skierował go w związku z tym do lżejszej pracy w Fabryce Haertel und Co w Elblągu, gdzie był zatrudniony do dnia zajęcia miasta przez Armię Czerwoną. Z Elbląga w 1945 r. powrócił do Bydgoszczy.

Jeśli o mnie chodzi, to po roku pobytu w Trampenau, w lutym 1942 r. uciekłem z robót. W tym czasie prowadzono akcję namawiania zatrudnionych polskich robotników, pochodzących z Pomorza, do podpisywania Volkslisty. Nie chcąc się wyrzec swojej narodowości i służyć w Wehrmachcie /a o to Niemcom głównie chodziło/ uciekłem do matki i siostry. Na marginesie zaznaczam, że nikt z mojej bliskiej ani dalszej rodziny w czasie okupacji nie zmienił narodowości. Matka z siostrą, aby ułatwić mi ukrywanie się, a ponadto uniknąć represji za moją ucieczkę - zmieniły miejsce pobytu i przeniosły się z Kłobukowa, gmina Tłuchowo, pow. Lipno do miejscowości Żurawinek, gmina Mochowo, w sąsiednim powiecie Sierpeckim i zamieszkały początkowo: u rolnika Zakrzewskiego /na krótko/, potem zaś w Mochowie -Wybudowania u rolnika Klemensa Podkowskiego, gdzie przebywały do końca wojny.

Teren, który wybraliśmy na schronienie, był dogodny do ukrywania się znajdował się na pograniczu 3-ch, przedzielonych rzeką Skrwą powiatów, przyczym powiat Lipno należał administracyjnie do Pomorza, powiaty Sierpecki i Płocki do administracji Łódzko-Wschodnich Prus. W razie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa wystarczało przebyć Skrwę w pław, a zimą po lodzie, ażeby uciec przed lokalną żandarmerią, która z reguły ograniczała interwencje do swo-



- 3 -

jego regionu.

Na tym "pograniczu" ukrywało się w związku z tym wiele osób wysiedlonych z różnych miejscowości, bądź też poszukiwanych przez władze niemieckie. Dlatego też, jak mnie wiadomo, w sąsiadujących ze sobą gminach: Ligowo i Tłuchowo działały organizacje, które weszły w skład ZWZ/AK; w gminach Mochowo, Kurowo powiat Sierpc AK i NSZ; w gminach Brudzeń, Bożewo, Trzcianka powiatu Płock - GL/AL.

Na terenie powiatu sierpeckiego ukrywałem się przez rok, pod przybranym nazwiskiem Zbigniewa Jarzyńskiego. Polscy pracownicy urzędu gminnego w Mochowie - Bogiel /sekretarz gminy/, Wojciechowski i Barbara Brudnicka, córka wysiedlonych z Dobrzenic właściciele tego majątku /po wojnie dowiedziałem się, że należeli do AK/ - wyposażyli mnie w lewe dokumenty, wystawione na to nazwisko.

W 1943 r. zameldował mnie u Klemensa Podkowskiego, w oparciu o dowód osobisty wystawiony na moje własne nazwisko. Fotografie do dokumentów zrobił mi ksiądz Majewski /imienia nie pamiętam/, wikary bodajże z parafii w Ligowie /napewno z powiatu lipnowskiego/, który od początku wojny ukrywał się w powiecie sierpeckim i należał do AK /a może do NSZ ?/. Po zakończeniu wojny ks. Majewski nie wyszedł z podziemia. Słyszałem, że w r. 1948 został zaaresztowany i podobno skazany na śmierć.

W pierwszych tygodniach po ucieczce z robót, ukrywałem się:

- u rolnika Jana Żurawskiego w Kurówku, gmina Kurowo, pow. Sierpc
- u rolnika Bronisława Czarnomskiego w Mochowie-Wybudowania, gmina Mochowo. Brat w/w Zygmunt Czarnomski, adwokat, który mieszkał u niego w czasie wojny - jak mnie wiadomo - należał do AK.

Kiedy nabrałem pewności, że nie jestem poszukiwany przez żandarmerię /okazało się, że szukano mnie tylko w pow. lipnowskim/ zamieszkałem na Żurawinku, a potem w Mochowie-Wybudowania z matką i siostrą, z którą podjęliśmy się prowadzenia tajnego nauczania, w zakresie szkoły powszechnej, dzieci okolicznych rolników.

Z inicjatywą prowadzenia tajnego nauczania zwrócił się do nas Jan Borowski, właściciel młyna wodnego, wysiedlony z Malanowa, gmina Ligowo; mieszkający w Żurawinku. Z nim i jego żoną zaprzyjaźniła się moja matka. To on ułatwił mi kontakty z urzędnikiem gminy Mochowo - Bogielem i Brudnicką, on wynalazł dla mnie kryjówki u J. Żurawskiego i B. Czarnomskiego.

Jan Borowski, a także jego szwagier Jagodziński, który u niego mieszkał w okresie okupacji, należeli z pewnością do Polskich



- 4 -

Związków Powstańczych /PZP/, organizacji wchłoniętej w 1942 r. przez ZWZ-AK, do placówki tych organizacji w Ligowie, pow. Lipno. W każdym razie nie kto inny, lecz J. Borowski skontaktował mnie z komendantem w/w placówki Aleksandrem Winowskim, który często bywał u niego; to J. Borowski - jak przypuszczam - spowodował również nawiązanie z nami kontaktu przez przedstawicieli mocho-wskiej ZWZ-AK, która odtąd, wspólnie z Ligowską, opiekowała się naszą tajną szkołą.

Na temat działalności Aleksandra Winowskiego złożyłem pisemną relację na ręce p. doc. Elżbiety Zawackiej, w kwietniu 1990 r. A. Winowski, jak pisałem w w/w relacji, w marcu 1942 r. zaproponował mi wstąpienie do Polskich Związków Powstańczych /PZP/, W kwietniu /a może w maju/ tegoż roku złożyłem przysięgę w domu mieszkańca Żurawinka, rolnika Lisowskiego /pseudonim Lis/ i - jak sobie przypominam - w jego obecności. A. Winowski zapoznał mnie z 2-ma członkami organizacji, z którymi odtąd utrzymywałem stały kontakt: - Zielińskim /przybrane nazwisko i równocześnie pseudonim/, mieszkańcem Lipna, ukrywającym się w Sulkowie, gmina Mocho-wo, we wsi położonej nad Skrwą, na lewym jej brzegu; - Małym /pseudonim, nazwiska nie pamiętam/, mieszkańcem Malanowa, gmina Ligowo, wsi położonej nad rzeką, na prawym jej brzegu. Jako szeregowy członek organizacji nie znałem pełnej struktury organizacyjnej placówki w Ligowie, jej szczegółowych zadań i liczebności. To, co zostało w mojej pamięci, co wiedziałem, jak również pewne moje domysły, podaję niżej:

Raz na 2/3 tygodnie Winowski spotykał się z nami, dostarczał tajne gazetki do przeczytania i dalszego kolportażu i informował o ważniejszych wydarzeniach w życiu placówki i PZP/AK, w tym również o dokonujących się zmianach w ruchu konspiracyjnym. Od niego, pod koniec 1942 r. dowiedzieliśmy się /uwaga: dokładnych dat nie pamiętam/, że PZP wchłonięta została przez Związek Walki Zbrojnej, a także o naszym przydziale służbowym w AK do I-go plutonu, I-ej kompanii /numeru i kryptonimu batalionu, pułku i dywizji nam nie podano/.

Głównym moim zadaniem, jako członka organizacji, przydzielonym przez A. Winowskiego, było prowadzenie wraz z siostrą Krystyną tajnej szkoły powszechnej. Dwa, a może trzykrotnie otrzymaliśmy drobne dotacje finansowe od placówek AK Legowo Ligowo i Mochowo. Pewnej, stałej pomocy udzielał nam ojciec, przesyłając z Elbląga część swoich zarobków. Ponadto, rodzice dzieci korzystających z nauki próbowali się rewanżować i dostarczać nam dobrowolnie



- 5 -

/nauka była bezpłatna/ różnych produktów żywnościowych /mleko, ziemniaki, mąka, kasza itp/, co wszyskorazem wzięwszy, pozwoliło nam przetrwać ostatnie lata wojny.

Pracownicy polscy urzędu gminnego w Mochowie oraz sołtys w tej wsi Zieliński, chronili nas w momentach zagrożenia, zawiadamiając zawczasu o szarwarkach, przygotowywanych łapankach na roboty i innych akcjach władz okupacyjnych.

Przypominam sobie, że latem 1943 r./a może jesienią ?/ - ażeby za bardzo nie narażać w/w sołtysa, któremu wytykano nieraz, że nas chroni - zgodziłem się w porozumieniu z A.Winowskim wyjechać na budowę okopów w Prusach Wschodnich. Byłem pewien, że w drodze uda mi się uciec z transportu. I faktycznie, w nocy, uciekłem wyskakując z jadącego pociągu w połowie drogi między Mławą i Sierpcem.

Po ucieczce ukrywałem się przez kilka tygodni:

- u starszego brata Jana Borowskiego /jego imienia nie pamiętam/, również młynarza, posiadającego młyn nad Skrwą, 2 km od Sierpca,
- u rolnika Jana Malanowskiego z Melanówka, gmina Ligowo, na prawym brzegu Skrwy.

W tej ostatniej kryjówce niewiele brakowało, a złapałoby mnie Niemcy, Jagdkomando, które polowało na partyzantów w powiecie lipnowskim, szczególnie przeczesywali lasy lipnowskie i skępskie i tereny w ich pobliżu. W/w Borowski i J.Malanowski prawdopodobnie należeli do AK i nieraz ukrywali różnych ludzi, w tym także Olka Winowskiego, który oprócz powyższych melin posiadał i inne, bliżej mi nieznane kryjówki i punkty kontaktowe w gminie Ligowo i Mochowo.

W pierwszej połowie r. 1944 A.Winowski zakomunikował nam, że zostaliśmy przydzieleni /ja, Zieliński i Mały/ do Oddziału Dywersji i Sabotażu. Jedną z pierwszych akcji, w ramach naszego zadania, przygotowanych przez Winowskiego było wykonanie wyroku na jakimś Wiśniewskim z Czermna, koło Skępego, konfidentcie miejscowej żandarmerii. Oprócz nas, uczestniczyli w niej jeszcze trzej, nieznanymi osobie, partyzanci. Akcja ta szeroko była komentowana wśród ludności pow.Lipnowskiego i sierpeckiego. Za udział w niej zostałem awansowany do stopnia strzelca.

Do dalszych akcji tego typu nie doszło chociaż - jak mnie wiadomo - A.Winowski posiadał informacje i dowody dotyczące kilku dalszych konfidentów, współpracujących z Niemcami, Przygotował także nasz Oddział, gromadząc niezbędny sprzęt i materiały, do akcji sabotażowej na kolei, którą przechodziło zaopatrzenie dla frontu.

Na początku sierpnia 1944 r. Winowski polecił nam być w pogotowiu do wymarszu w kierunku na Kampinos, gdzie nastąpić mia 21 kon-



- 6 -

centracja różnych oddziałów i skąd wyruszyć miała odsiecz dla walczącej Warszawy. Pogotowie - po kilkunastu dniach - zostało odwołane. We wrześniu 1944 r. /4.9, a nie jak podałem w relacji dla p.doc. Elżbiety Zawackiej - 4.8.44 r., co niniejszym koryguję/ A. Winowski zginął w potyczce z Niemcami na skraju lasów Skępskich.

Do momentu przejścia frontu /25.1.1945 r./ nikt po Winowskim nie przejął dowództwa nad naszym Oddziałem Dywersji i Sabotażu, nikt również z obwodu Lipno nie nawiązał z nami żadnego kontaktu.

Oprócz mnie i moich najbliższych - w działalności konspiracyjnej i samopomocy społecznej uczestniczyli także w czasie okupacji nast. członkowie dalszej rodziny mojej i żony:

- 1. moja rodzina:

a/ udział w konspiracji i samopomocy:

- mój wuj /brat matki/ Feliks Lewandowski, porucznik Armii Krajowej, zgrupowanie Chrobry I - i jego żona z domu Borkowska, sanitariuszka. Walczył na Starym Mieście w pobliżu Arsenалу, przeszedł kanałami na ul. Warecką, gdzie oddał się do niewoli. Pseudonimów nie pamiętam. Jeśli trzeba mogą je każdej chwili ustalić i przekazać. Stracili ruchome mienie w Powstaniu.
- mój stryj Lubomir Jabłoński, aktor, uczestniczył w Powstaniu Warszawskim, żona Helena z domu Sztyma zginęła w szpitalu na Czerniakowie. Sze egółów służby w AK i pseudonimów nie znam, Stryj nie żyje od 30-tu lat. Stracili całe mienie w Powstaniu Warszawskim.
- siostra, Krystyna Huszcza z domu Jabłońska, jak już wyżej podałem prowadziła wraz ze mną tajną szkołę powszechną. Do żadnej organizacji podziemnej nie należała.

b/ poszkodowani i represjonowani:

- stryj /brat ojca/ Ignacy Jabłoński, przed wojną wójt w gminie Tłuchowo pow. Lipno. Całą wojnę ukrywał się.
- stryjeczny brat Zygmunt Jabłoński /syn Ignacego/, za niego zaarrestowany przez Gestapo. Jesienią 1940 r. zginął w Oświęcimiu.
- moja Babcia Teofila Lewandowska i siostry mojej matki Zofia Wichrowska wraz z rodziną zostały wysiedlone z Bydgoszczy w listopadzie 1939 r. pozostawiły całe mienie w Bydgoszczy.
- mój brat cioteczny Wincenty Wichrowski, wy/wieziony w lis-



- 7 -

topadzie 1939 r. na przymusowe roboty do Niemiec. Do końca wojny pracował na roli na wyspie Rugia.

## 2. Rodzina żony:

### a/ udział w konspiracji i samopomocy społecznej:

- wuj mojej żony, komandor Konstanty Jacynicz, dowódca Wybrzeża w Komendzie Głównej Armii Krajowej, pseudonim Żmudzin; nie żyje od lat kilkunastu. Żyje jego 2-ga żona i bratanica,
- ciotka /siostra mojej teściowej/ Zofia Kułakowska, pseudonim Urszula należała do AK, pracowała w Kedywie, uczestniczka Powstania Warszawskiego, zmarła w r. 1982.
- siostra cioteczna mojej żony /córka w/w/ również Zofia Kułakowska, pseudonim Kasieńka, sanitariuszka w zgrupowaniu Legii Akademickiej AK. Zginęła w Powstaniu Warszawskim 8 8.9.1944 r.
- siostra cioteczna żony, Halina Tauter /i jej mąż Leon Tauter/ - nie żyje/ żołnierze AK obwód Wilno. W r.1944 wywieziona do Kaługi, wróciła do Polski w 1949 r. Aktualnie mieszka w Bydgoszczy.
- siostra cioteczna żony, Regina Bucewicz, nauczycielka, uczestniczka tajnego nauczania w Łodzi. Mieszka w Konstancinie k/Warszawy.

### b/ represjonowani i poszkodowani:

- wuj żony /brat teściowej/ Czesław Grajewski, przed wojną mieszkający w Kownie; za udział w powstaniu - wraz z żoną Ireną - pomocy internowanym na Litwie polskim oficerom aresztowany w X.1942 r. przez Gestapo i zamęczony w więzieniu,
- wuj żony /brat teściowej/ Józef Grajewski, zamieszkały w Telszach, Litwa. Zginął bez wieści po zaaresztowaniu przez NKWD;
- prawie cała rodzina repatriowała się do Polski w r. 1945/46, pozostawiając całe swoje mienie na Litwie.

Wracając do wydarzeń z początku 1945 r. podaję - w ślad za przesuwającym się frontem udałem się do Bydgoszczy, ażeby możliwie jak najszybciej objąć mieszkanie rodziców i resztki ich ruchomego mienia, pozostałego po rabunku dokonanym przez Niemców w październiku 1939 r.

W Bydgoszczy, w pierwszym rzędzie próbowałem odszukać przyjaciół i znajomych rodziców. W RKU spotkałem kolegę ojca z przed



- 8 -

wojny /z PKU/ por. F.Dutkiewicza, który - gdy przyznałem się, że należę do konspiracji oświadczył mi, iż on jest również w organizacji - i poinformował równocześnie o rozkazie ze stycznia 1945 r. wydanym przez gen.Okulickiego, dowódcę AK, rozwiązującym Armię Krajową. Radził ukryć się, np. w wojsku i przestrzegł mnie przed spodziewanymi represjami.

W lutym 1945 r. "zgarnięty" zostałem z ulicy i skierowany na okres kilku tygodni do służby pomocniczej w saperskiej jednostce radzieckiej, budującej - w czasie trwających jeszcze w pobliżu walk - most drewniany przez Wisłę w Fordonie. Po zwolnieniu z tej służby, w kwietniu 1945 r. zmobilizowany zostałem do Wojska Polskiego, w którym odbywałem służbę do dnia demobilizacji tj. 8.7.1947r. W czasie służby w Gdańsku - Wrzeszcz, gdzie stacjonowała moja jednostka /60 pp. 16 DP/ brałem udział w walkach z Wehrwolfem. Za zgodą dowódcy Dywizji w czasie służby uczęszczałem na wieczorowe kursy dla dorosłych, zorganizowane przez Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku - Wrzeszcz, ul.Leśna, które to kursy ukończyłem składając egzamin dojrzałości /maturę/ w dniu 12.2.1947 r.

Przed zwolnieniem z wojska, w dniu 21.4.1947, po ogłoszeniu II-jej amnestii, ujawniłem swoją przynależność do AK w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku /pracownicy SB nachodzili moją rodzinę poszukując mnie/. Zaznaczam, że ujawniłem tylko fakt prowadzenia tajnej szkoły powszechnej na polecenie komendanta placówki AK w Ligowie, który zginął w potyczce z Niemcami w końcu 1944. Nie ujawniłem faktu przynależności do Oddz. Dywersji i Sabotażu.

W lipcu 1947 r. przenieśliśmy się do Poznania, gdzie zapisałem się na studia w Akademii Handlowej. Studia te ukończyłem w grudniu 1950, otrzymując dyplom absolwenta /I stopień studiów/. Studia II-go stopnia odbyłem w latach 1956-1958 jako eksternista na Wydziale Przemysłu Wyższej Szkoły Ekonomicznej we Wrocławiu; w czerwcu 1958 otrzymałem dyplom magistra ekonomii.

Od VIII.1947 studiując, równocześnie pracowałem w Dyrekcji Międzynarodowych Targów Poznańskich /do dnia 31.12.1951/, kiedy to zawieszono czasowo, na okres kilku lat, działalność tej instytucji. Wówczas, w czasie poszukiwania nowego miejsca pracy zaczęły mnie spotykać różne szyskany i kłopoty, spowodowane moją AK-owską przeszłością. Nie mogąc znaleźć pracy w Poznaniu przenieśliśmy się do Warszawy i z dniem 1.4.1952 podjąłem pracę na stanowisku p.o. głównego księgowego w Centralnym Urzędzie Żeglugi Śródlądowej i Stoczni.



drobne szykany spotykały mnie nadal; do r. 1956 pisywałem co miesiąc ankiety personalne i szczegółowe życiorysy.

W grudniu 1954 r. przeszedłem do centralnej administracji gospodarki morskiej. Pracowałem w Ministerstwie Żeglugi, a po likwidacji tego ministerstwa w Ministerstwie Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej, wreszcie od 1981 w Urzędzie Gospodarki Morskiej - na stanowiskach: st.inspektora, naczelnika wydziału, wicedyrektora i dyrektora Departamentów: Polityki Morskiej, Żeglugi i Transportu, Współpracy z Zagranicą.

W latach 1962-67 jako jeden z nielicznych pracowników resortu znający dobrze język francuski /powszechnie znanym w tym resorcie był angielski/, zatrudniony zostałem w spółce PSAL SA w Antwerpii, przedsiębiorstwie prawa handlowego belgijskiego o kapitale akcyjnym polskim, na stanowisku wice - oraz dyrektora spółki, w latach zaś 1973-80 mianowany zostałem delegatem Ministra Żeglugi, szefem Polskiej Misji Morskiej w Paryżu. Po połączeniu resortów: żeglugi i handlu zagranicznego zostałem mianowany attache handlowym w Paryżu.

Badając przez szereg lat dyrektorem Departamentu równocześnie, obok tej funkcji pełniłem honorowo funkcję Prezesa Zarządu Chińsko-Polskiego Towarzystwa Okrętowego SA mającego 25 statków z siedzibą w Gdyni i Szanghaju; prezesa Zarządu Koreańsko-Polskiego Towarzystwa Żeglugowego z siedzibą w Phenianie oraz prezesa Zarządu wspomnianej wyżej spółki PSAL w Antwerpii.

Z dniem 1.1.1987, w związku ze złym stanem zdrowia, przeszedłem na wcześniejszą /kombatancką/ emeryturę.

Ze względu na duże zaangażowanie w pracy zawodowej w zasadzie nie udzielałem się w pracy społecznej. W lipcu 1980 r. złożyłem wniosek do ZBOWiD-u, do której to organizacji zostałem przyjęty w styczniu 1981 r. Uwzględniono początkowo jedynie moją służbę w wojsku. W r. 1987, po kolejnym odwołaniu się zaliczono mi również działalność kombatancką w AK i tajne nauczanie.

Od r. 1949 jestem żonaty, mam jedną córkę, druga zmarła w r.1989. Posiadam następujące odznaczenia: Medal Zwycięstwa i Wolności - odzn. wojskowe, Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Krzyże Oficerski i Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz różne odznaczenia resortowe, nadane za działalność zawodową. Odznaczeń za działalność kombatancką i za tajne nauczanie nie posiadam.

Jeśli chodzi o losy ludzi, związanych w pewnym sensie z działal-



nością placówek AK w Ligowie i Mochowie, z którymi współdziałałem lub kontaktowałem się w czasie okupacji - to niewiele o nich wiem. O niektórych tylko mam trochę informacji z początku lat 50-ych, a mian.:

1. Jan Borowski - po wojnie był podobno aresztowany i utracił młyn, który przejęty został pod przymusowy zarząd państwowy. Żyją prawdopodobnie - jego żona i dzieci; Leonard, miał 15/16 lat w dniu zakończenia wojny i Zofia, trochę młodsza od niego. Być może byliby w stanie coś powiedzieć na temat działalności własnego męża i /lub ojca, a także Aleksandra Winowskiego/

2. Jan Malanowski - podobno sprzedał gospodarstwo w Malanowie i przeniósł się do Mławy, miejsca zamieszkania żony, z domu Dworakowskiej, która wraz z rodzicami w czasie okupacji u niego się ukrywała.

3. Zieliński - skyszałem, że faktycznie nazywał się tak samo jak ja /noszę bardzo pospolite nazwisko/. Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych został komendantem MO w Lipnie. Może to i prawda? Może zrobił to realizując wytyczne, o których istnieniu wspomniał mam kiedyś A. Winowski - obejmowania pewnych, ważnych stanowisk po ucieczce Niemców? Nie wykluczam, że mógł się tym kierować?!

4. Mały - ostatni raz skontaktował się ze mną na terenie koszar wojskowych w Gdańsku-Wrzeszcz, w kwietniu 1947 r. Zamierzał osiedlić się na Ziemiach Zachodnich.

5. Bogiel /imienia nie pamiętam/ - Był aresztowany po wojnie. W r. 1948 / a może 1949 lub 1950?/ zginął w wypadku motocyklowym.

6. Sołtys Zieliński ze wsi Mochowo nie żyje. Wydaje się, że żyje jeszcze jego żona, która m.in w 1980 r. poświadczyła wobec kierownictwa szkoły w Lisewie /obecna siedziba władz gminnych/ fakt prowadzenia przeze mnie tajnego nauczania.

O pozostałych, wspomnianych w niniejszej relacji osobach /z wyjątkiem ks. Majewskiego, o którego losach powojennych informowałem na str. 4/ nic po wojnie nie skyszałem.

Kończąc min. relację pragnę ze swej strony podkreślić, że zarówno ja, jak i moja najbliższa rodzina mogła przetrwać /i cośkolwiek zrobić/ ten wyjątkowo trudny, zresztą nie tylko dla nas, lecz dla wszystkich - okres, wyłącznie dzięki dobrym, ofiarnym, odważnym i pełnym poświęcenia i patriotyzmu ludziom, nieobawiającym się represji ze strony okupanta, którzy - często kosztem własnej rodziny - oferowali nam, na każdym kroku, bezinteresowną pomoc,



- 1 -

konieczną w naszej sytuacji, w sytuacji ludzi ukrywających się przez okres prawie 6 lat.

Do relacji załączam:

- 1. fotokopię zaświadczenia Woj. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku o ujawnieniu się dnia 21.4.1947 r.
- 2. fotokopię mojego zdjęcia z dowodu osobistego z r. 1943
- 3. zdjęcie mojej rodziny oraz 2-ch gospodarzy, u których się ukrywaliśmy.

Na zdjęciu od lewej: ja, moja matka, mój ojciec /przebywał u nas przez kilka dni na półlegalnym urlopie/, rolnik Feliks Podkowski z Mochowa, moja siostra Krystyna i Jan Greškiewicz, rolnik z Kłobukowa.

W/w 2 zdjęcia zrobione zostały przez księdza Majewskiego.

/-/ Jerzy Jabłoński






1/2. Dokumenty dotyczące osoby relatora: Jabłoniski  
Jerzy Ł.

1. Kserokopia „kennkarty” - Jabłoniski  
Jerzy Zbigniew k. 1 s. 1
2. Zaświadczenie Mr. Bezp. Publicznego  
w Gdańsku (nr 56/P.6/2 z 21.04.1947  
dotyczące ujawnienia działalności  
konspiracyjnej, kserokop. k. 1 s. 2
3. Zaświadczenie Mr. Woj. w Płocku  
Ł. Osw. i Wych. z 17.10.1980/Ł. dz. O.1-1028.  
2/80/ o tajnym naucezin Jerzego Zbigniewa  
Jabłoniskiego; kserok. odpisu oryg. k. 1 s. 3





Kennnummer	A 2674
Gültig bis	5. 8. 1948 10
Name	Bablowski
Vornamen	Erzy Eligiusz
Geburtsort	10. Oktober 1925
Geburtsort	Kranberg
Beruf	Arbeiter
Unveränderliche Kennzeichen	ehlen
Veränderliche Kennzeichen	ehlen
Bemerkungen:	



Erzy Eligiusz Bablowski  
(Unterschrift des Kennkarteninhabers)

Wymiana dokonano  
1948 10  
Der Landrat  
(Ausfallbehörde)

Gruska  
(Unterschrift des ausfallenden Beamten)

Landratsbezirk: *Wachen*



Deutsche Reich

Wymiany dokonano  
Kennkarte







Płock, dnia 17 października 1980 r. <sup>3</sup>

URZĄD WOJEWÓDZKI W PŁOCKU  
Kuratorium Oświaty i Wychowania  
ul. Kolegiata Nr 15, 09-402 Płock

O.I-1028-2/80

Z A Ś W I A D C Z E N I E  
=====

Urząd Wojewódzki w Płocku Kuratorium Oświaty i Wychowania  
stwierdza, że Obywatel Jerzy Zbigniew JABŁONSKI, syn Tadeusza,  
urodzony dnia 30 października 1925 r. w Bydgoszczy, tajnie  
nauczał w Mochowie-Rumunki, gm. Mochowo, woj. płockie w okresie  
od kwietnia 1942 r. do stycznia 1945 r.

Za zgodność z oryginałem

URZĄD GOSPODARKI MORSKIEJ  
Departament Kadr i Szkolenia  
00-950 Warszawa, ul. Hoża 20

STARSZY RADCA

*T. Borańska*  
Teresa Borańska 29.12.1986.

NACZELNIK  
Oddziału Organizacji, Kadr  
i Spraw Socjalnych

*Włodzisław Jarecki*  
mgr Włodzisław Jarecki



1/3. Inne materiały dokumentacyjne - Jabłoniński  
Jenny

1. Oświadczenie mieszkańca gm. Mochowo  
z 6.09.1945 r.; mpis, kserokop. k.1 s.1
2. Oświadczenie siostry Kryptyny Jabłonińskiej -  
- Husza z 27.06.1991 r., mpis, oryg. k.1 s.2-3





90/200/90

Z A S W I A D C Z E N I E

Niniejszym zaświadczamy, że ob. Krystyna i ob. Jerzy Jabłońscy z Bydgoszczy ul. Toruńska Nr. 104, którzy byli wysiedleni i zamieszkiwali w Mochowie - Wybudowanie na terenie gminy Mochowo pow. Sierpc przez okres trzyletni od 1. kwietnia 1942 r. do 25. stycznia 1945 r. prowadzili tajną szkołę powszechną.

Z nauki korzystały dzieci z okolicznych gromad gminy Mochowo ogółem pobierało naukę 46 uczni. Nauka była prowadzona bardzo w trudnych warunkach, jak brak ubikacji odpowiedniej na ten cel, koniecznych potrzeb naukowych oraz w ciągłej obawie przed okupantem, ponieważ prowadzenie tego rodzaju szkoły groziło więzieniem lub skazaniem na obóz koncentracyjny.

Niżej podpisani obywatele gminy Mochowo stwierdzają prawdziwość prowadzenia tajnej szkoły powszechnej przez wyżej wymienionych.

Mochowo, dnia ..... 1945 r

*Bożowicki*  
*B. Gorhowski*  
*Zofia Gumińska*  
*Ed. Piłuski*  
*W. Dworkowski*  
*W. Dworkowski*  
*Władysław Rajkowski*  
*Zofia Graczyńska*  
*Modarka Helena*  
*Lucyja Kasińska*  
*Genowefa Lenczka*

*Bożowicki*  
*Bożowicki Michał*  
*S. Wójcickowska*  
*W. Wójcickowski*  
*W. Wójcickowski*  
*Wojciech Wójcickowski*  
*Wojciech Wójcickowski*





Husare Krystyna  
z domu Fabtoniska  
Poznań

Poznań 27. VI. 1991r  
47/17/91

## Oświadczenie.

Niniejszym oświadczam:

Brat mój Henryk Zbigniew Fabtonski w marcu 1942r uciekł z przymusowych robót na terenie Żuław Szańskich, gdzie wraz z naszym ojcem został wywieziony 5 marca 1941r. z miejscowości Kłobukowo gmina Tuchowo pow. Lipno. (Pomorze)

Od tego momentu ukrywał się na terenie sąsiedniego powiatu Sierpeckiego (południowo-wschodnie Prusy) Niemiec tam już razem z matką.

Brat początkowo ukrywał się pod przybranym nazwiskiem Zbigniewa Maryńskiego. Od lata 1943r już pod własnym nazwiskiem.

Przez Aleksandra Winowskiego - komendanta placówki Ż.W.Z. - A.K. w Wigowie pow. Lipno został wprowadzony do tej organizacji wiosną 1942r. Wiedziałam o tym, ponieważ Aleksander Winowski utrzymywał ze mną i moją matką bliskie kontakty, do momentu śmierci. Zginął latem 1944r w lasach sępskich w zasadce zorganiz-



wobec przezi Niemców nie mogło.

Harowo placówkę A. K. w Higowie, jak i odpowiednie placówkę w Modkowie pomagały mnie i bratu w prowadzeniu tajnego ruchu dostarczając pomoce naukowe, oraz chroniąc w momentach zagrożenia.

Brzegół nie pomocni określili polscy pracownicy urzędu gminnego w Modkowie sekretarz Bogiel i Wojciechowski. Dzięki nim byliśmy zawiadomieni o akcjach niemieckich i odpowiednio chronieni (wywózka na roboty, szarwarki, kopanie okopów i t.p.)

Brat działał w organizacji pod pseudonimem Drot. Brzegół w przebiegu jego służby w A. K. na terenie gminy Higowo nie znam. Wiedzieliśmy jednak zawsze, kiedy wracał z nowych akcji. Z chwilą wkroczenia do terenu Armii Radzieckiej brat wrócił do Rydgoszczy, gdzie w kwietniu 1945 r. został zmobilizowany do wojsła polskiego.

Pow. oświadczenie składam świadoma odpowiedzialności karnej z art. 247 kodeksu karnego

mpr. Głuszcza Krystyna

nr. dow. FN 5328154



IV/1. Korespondencja bieżąca: Jabłoniski  
Jerzy

1. List Krystyny Głuszczy do Fundacji  
z 27.06.1991r., rękopis, oryg. k. 1 s. 1
2. List Jerzego Jabłoniskiego do Fundacji  
z 10.07.1991r., rękopis, oryg. k. 1 s. 2
3. List Halimy Jabłoniskiej do Funda-  
cji z 15.12.1996, rękopis, oryg. k. 1 s. 3
4. List Halimy Jabłoniskiej do Fundacji  
z 28.04.2001r., rękopis, oryg. k. 1 s. 4-5
5. List Fundacji do Halimy Jabłoniskiej,  
rękopis, kopia z 28.05.2001r. k. 1 s. 6
6. List H. Jabłoniskiej do Fundacji  
z 4.06.2001r., rękopis, oryg. k. 1 s. 7
7. List Fundacji do Halimy Jabłon-  
iskiej z 19.06.2001r., rękopis, kop. k. 1 s. 8



Glunore Krystyne  
z domu Jabłońska  
Poznań 61681

v. Puch  
2 VII 91 1  
Poznań 27. VI. 1991 r.

417A/91

Fundacja Archiwum  
Pomorskiej Armii Krajowej.

Konwizjami do rozmowy telefonicznej  
przeprowadzonej u dnia 25. VI. 1991 r.  
z panis zajmujas si dokumentacja  
obwodu A.K. hipno, Inspektorat  
Wroctawek - w zotgoceniu przyslam  
oswiedceni u okoliznosie przys-  
-nalerinosi mojego brata Jerzego  
Jabłońskiego u latach 1942-1945  
do Z.W.Z-A.K.

mgr Glunore Krystyne

patni ca 1/3 str. 2/18

Wroclaw



Jeszy Jabłoński

00-233 Warszawa

ul. Franciszkańska 3 m 38

Warszawa, 10.7.1991 r.

Fundacja  
"Archiwum Pomorskiej  
Armii Krajowej"  
Toruń

W nawiązaniu do odezwy pani doc. dr. hab. Elżbiety Zawackiej, zamieszczonej w ostatnim numerze oraz do rozmowy telefonicznej z panią dokumentalistką zajmującą się dokumentacją Obwodu AK Lipno i Inspektoratu Włocławek - w załączeniu przesyłam relację w temat mojej działalności w AK.

Zabieram również zażycie na 3 kolejne numery Biuletynu Fundacji.

Z pozdrowieniami  
Jeszy Jabłoński



Wpłynęło dnia 23.12.96 Warkawa

l.dz. 158717196

15.12.96

Fundacja „Archiwum Pańskie  
Armię Krajową

W związku z obywatelstwem  
Biuletynu Nr. 2-3/30-31/96 Fundacji  
zawiadamiam, że mój mąż Geny  
Jabłoński zmarł 10.11.1985.

Pańskowi długi nos byłam  
poza granicami kraju, nie mogłam  
zawiadomić o tym wcześniej.

Proszę poszkowienie i z okazji  
Świąt Bożego Narodzenia i Nowego  
Roku przysłać życzenia wspaniałego  
najlepszego-

Halina Jabłońska



28.04.01. 4  
Kowalewo

Wpłynęło dnia 2.05.  
Ldz. 2103 wsk/4/2001

Fundacja „Archiwum  
Pamiętności Armi Krajowej  
Toruń

Pracownik się z uprzejmą  
prośbą o przesłanie treści „Relacji”  
osobników konspiracyjnych na Pomorzu  
w latach 1939-1945, które nie miały  
by charakteru szeptów.

Od swojej kuzynki p. Krystyny  
Huszczyk dowiedziałam się o ukoń-  
czeniu się tych materiałów. One odny-  
musła to laty.



5

Mój wuj sp. Języ Jobieński wysyłał  
do Archiwum moje wspomnienia,  
dotyczące lepszego manuskryptu oraz  
z siostrą krypty i oraz przywoławszy  
do Amii krajowej.

Bardzo mi zależy na odzyskaniu  
tych wspomnień, będzie to dla  
mnie; dla mojej <sup>córki</sup> wspomnienia  
z pięknej przeszłości i jej: spie.

Opiszę więc wnieść albo ze  
zobowiązaniem albo po miejscu  
Kweta.

Przydamu posobowienie  
Stalino Jobieński





# FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56)65-22-186  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506 -4675-128-00-0

Torun 2001-05-28

1.dz.2340 POM 2001

odp. na  
L.dz. 2103  
- kieszka + Biuletyn  
zo. zieliz. post.

Sz. Pani  
Halina Jabłomska  
ul. Franciszkańska 3 m. 38  
00-233 Warszawa

Szanowna Pani!

Zgodnie z Pani prośbą, przesyłam  
w załączeniu "Relacje członków konspiracji  
pomorskiej w latach 1939-1945".

Dołączam także ostatni nr "Biuletynu"  
Fundacji. Przepraszam, że nie odpisałam  
zaws.

Łączę serdeczne pozdrowienia  
i życzenia zdrowia.

Z poważaniem

dokumentalistka

Elżbieta Skerska



Halina Jabłowska  
ul. Franciszkańska 3 m. 38

00-233 Warszawa

Wpłynęło dnia 6.06.1972  
Licz. 2399 Pom. 2001  
D.J.

4.06.2001 ✓ 7

Warszawa

Szanowny Panie,

Środkiem dzięki za przesłany  
książkę „Relacje Stefana Konfiracji  
Pawłowskiej w latach 1939-1945”.

Szczerze, z wyrazami tej książki  
mi doczekał mój mąż, ale byłam  
do bandy i stała się dla mnie  
pamięcią dla siebie i dla mojej  
córki.

Łączę serdeczne pozdrowienia  
Halina

Piękną książkę przekazałem.



FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
fax/☎ (0-56) 65-22-186  
Konto: WBK II Oddział w Toruniu  
10901506-4675-128-00-0



8

Sz. Pani

Halina Jabłomska

ul. Franciszkańska 3 m. 38

00-233 Warszawa

1.dz.2493 POM 2001

Szanowne Pani!

Dziękuję za list; paczka z  
pieniężną otrzymaniśmy.

W zataśzeniu przesyłam „Buletyn”  
wydawany 2x w roku przez Fundację.  
Czy chce Pani go otrzymywać?

Z poważaniem  
dokumentalistka

E. Skerska

Toruń 2001-06-19

odp. na L.dz 2399  
+ Buletyn



IV/2. Korespondencja uzupełniająca reley: Jabłoniski Jerzy

1. List Jerzego Jabłoniskiego do Elżbiety Zawackiej z 2.04.1990r., rękopis, oryg. k. 1 s. 1-2
2. List Jerzego Jabłoniskiego do Elżbiety Zawackiej z 14.05.1991r., rękopis, oryg. k. 1 s. 3





Jerzy Jabłoński  
00-233 Warszawa

ul. Franciszkańska 3 m 38

Warszawa, 2.4.1990 r.

Pani doc. dr. habilitowany  
Elżbieta Zawacka  
Toruń

Szanowna Pani Docent,

Ze wzruszeniem obejrzałam wywiad przeprowadzony z Panią w Programie  
I Telewizji Polskiej w dniach 14.10.1988 cz. I; 15.10.1988 cz. II. („Dziś”)

Jestem b. zainteresowana PZP/ZWZ/AK placówka Ligowo, powiat Lipno, Okręg  
V Pomorze, której komendant Aleksander Winowski zginął w końcu 1944 r. w potyczce  
w lasach Sępskich. Na jego polecenie m. innymi, w okresie od kwietnia 1942 r.  
do 25 stycznia 1945 r. (data przejścia frontu) prowadziłam wraz z siostrą Krystyną  
(po wojnie zawodową nauczycielką) tajną szkołę powszechną na terenie wsi Mochowo-  
Wylubowania, powiat Sierpc, z której na przestrzeni prawie 3-ech lat korzystało z  
nauki 46 dzieci okolicznych mieszkańców. Działalności naszej udzielały materialnej  
pomocy, łącznie z finansową, tamtejsze placówki ZWZ/AK w Ligowie, powiat Lipno,  
dawne woj. Pomorskie i w Mochowie, powiat Sierpc, dawne woj. Warszawskie (gminy ze sobą  
sąsiadujące)

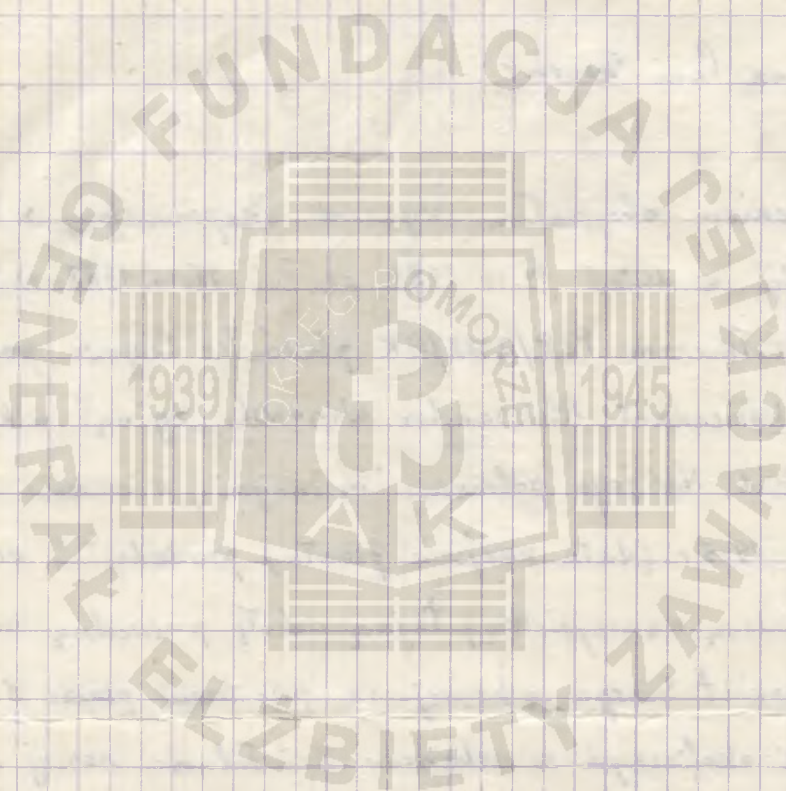
Fotokopie zachowanych w tej sprawie dokumentów, a mianowicie zaświadczenia  
mieszkańców gminy Mochowo z dnia 6.10.1945 r. oraz zaświadczenie Kuratorium Płockiego  
z dnia 17.10.1980 pozwalałam sobie przelać Szanownej Pani do ewent. wykorzystania w  
ramach przygotowywanej przez Panią historii AK na terenie Okręgu Pomorze.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i pozostaję

Z poważaniem  
Jerzy Jabłoński



P.S. Nie napisalem wczisniej do Szanownej Pani Docent, bezposrednio po tele-  
wizyjnym z Nig wywiadzie ze wzgledu na trudnosc w otzymaniu Pani  
adresu oraz w związku z 2-krotną hospitalizacją.





Janusz Jabłoński

00-233 Warszawa

ul. Franciszkańska 3 w 38

Warszawa, 14 maja 1991 r.

Szanowna Pani Docent,

Bardzo dziękuję za przekazane mi nazwisko, adres i numer telefonu p. Stanisława Postolskiego, z którym - zgodnie z Pani sugestią - nawiązałem bliższy kontakt.

Dowiedziałem się od p. Postolskiego, że Fundacja, której Pani jest prezesem, opublikowała niedawno, w poniedziałkowym wydaniu i o bardzo ograniczonym nakładzie, opracowanie p.t. Armia Krajowa na Pomorze. Byłbym Pani niezmiernie zobowiązany za spowodowanie przesłania mi za zaliczeniem pocztowym 1 egz. tego opracowania, bądź też za informację odnośnie ceny i kontów zarządzanych z przesyłką, które ureguluję przekazem.

Może po przeczytaniu powyższej publikacji narazicie dowiem się cośkolwiek o Polskich Ligiach Powstańczych, w której ta organizacja, w placówce PZP Ligowo, obwód Lipno została w kwietniu 1942 r. zaprzysiężona, a także może dowiem się w jakim byłem zgrupowaniu (batalion, pułk) po wstąpieniu PZP do ZWZ/AK. Jako rezerowy żołnierz, w stopniu st. strzelca, wiedziałem tylko, że mam przydzielić do I-ego plutonu, I-jej kompanii.

Chętnie nawiązałbym również kontakt z innymi Akowcami z Ligowa, jeśli możliwe jest uzyskanie ich adresów za pośrednictwem Fundacji.

Przepraszam za kłopot jaki sprawiam niniejszym piśmem i przez wyrazy głębokiego szacunku i pozdrowienia

Janusz Jabłoński

W. Pau. doc. dr. hab. Elżbieta Zawacka

Fundacja Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej

Toruń

p. Jabłoński  
-przemysław



T: N-322/931

Lipno

Jablonski Jerzy Zbigniew

V. Skarty informacyjnej

lc. 2



Jabłoński Jerzy Zbigniew

Wiostarek

AK 1

Relacje opublikowane

zob. Relacje catoulnu kauspiracji pomorskiej...  
Wyd. FAPAK, t. XXXI, Tomik 2000, s. 213.

MDU'09



Jabłoniski Jerzy Zb.

ps. "Grot"

Lipno 2  
ZWZ-PLK  
taj. m.

zob. Kwiatkowski B., Polska  
Podziemna na Kujawach...,  
Tom III 2008, s. 302, 443.

W. 8/1/14



00-233 Warszawa



Siostro Jerzy Jabłoński  
Krysztyna Murze

61681 Poznań

Włocławek

M-322

Lipno  
ZWZ-A

Jabłoński Jerzy  
Zbigniew



Zabłoniński Jerzy Zbigniew

